

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant, rozpoczynamy Audycje Kulturalne. Dziś będziemy rozmawiać o przedmiotach, które każdy z nas ma w domu. Prawdopodobnie nie poświęca im wiele uwagi i mało kto pomyślałby, że można z nich zrobić sztukę, że korzystając z nich, można zadać tyle pytań i tak głęboko szukać odpowiedzi. Chodzi mi o lustra. Lustro, którym poświęcona jest wystawa "REFLEKSY-jnie" w Kujawsko-Pomorskim Teatrze Muzycznym w Toruniu. Autorzy tych luster i zarazem twórcy wystawy, czyli pani Beata Ludwin i Łukasz Wołek z pracowni P55 Mirrors są gośćmi naszego dzisiejszego spotkania, a ja z dużą radością witam państwa.**

BEATA LUDWIN: Dzień dobry.

ŁUKASZ WOŁEK: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Lustro jako sztuka. Siłą rzeczy zacznę od pytania, jak to się u państwa zaczęło? Bo państwo zajmują się lustrami nie tylko à propos tej wystawy. Można powiedzieć, że lustram poświęcona jest państwa zawodowa twórczość.**

ŁUKASZ WOŁEK: Dlatego że łączą w sobie coś, co jest bardzo utylitarne, bardzo funkcjonalne, z tym, co może być bardzo autorskie i nie takie oczywiste. W jakiś sposób doszliśmy do wniosku, że połączenie tych dwóch kwestii może dać bardzo ciekawe efekty, no i tak się staramy łączyć tę utylitarność. Zależy nam na tym, żeby to były funkcjonalne przedmioty, żeby szło się w nich przeglądać i żeby można było je sobie zawiesić w łazience czy gdzieś w pomieszczeniu generalnie, jakimkolwiek innym. Żeby nie były aż tak oczywiste, żeby to odbicie nie było tylko i wyłącznie najważniejsze.

ALEKSANDRA GALANT: **Jeżeli myślę o sztuce użytkowej, to często jest ceramika, porcelana, szkło, tkaniny, no a na tej liście, którą sobie stworzyłam, nie ma luster. Mam wrażenie, że to jest taka bardzo wąska specjalizacja i dziedzina, zwłaszcza że państwo wykorzystują techniki szklarskie i pozłotnicze.**

BEATA LUDWIN: W Polsce mamy niewiele pracowni, które zajmują się lustrami, jednakże są, również wykorzystujące ten temat w sposób artystyczny, niemniej jednak tak, jest to, można powiedzieć, niszowe cały czas.

ALEKSANDRA GALANT: **Wydaje mi się, że z lustrami wiąże się pewna tajemnica. Jednak jakaś ciekawość, to na pewno nie jest taki przedmiot jednoznaczny. Może to, w jaki sposób wykorzystujemy go na co dzień, czyli przeglądanie się przed wyjściem z domu, czy wszystko jest okej, jest czymś zupełnie naturalnym, natomiast lustro jako przedmiot, sposób jego tworzenia i to, co często może nam pokazać, to już wydaje się takie bardziej zagadkowe.**

BEATA LUDWIN: Ja myślę, że w ogóle w samym procesie tworzenia lustra pojawia się pewnego rodzaju magia, kiedy to w ciągu 5 minut z tafli szkła powstaje lustro. Powłoka refleksyjna, w

której później, owszem, możemy zobaczyć siebie, otoczenie i doszliśmy do wniosku, że jest to przedmiot, który może służyć właśnie nie tylko tym codziennym czynnościom, ale także być może nasz bezpośredni kontakt z nim przez to, że widzimy w nim siebie, może być również powodem do autorefleksji.

ALEKSANDRA GALANT: **Pani zaczęła mówić o tej magii, która wiąże się z procesem tworzenia luster. Może zgodziliby się państwo powiedzieć, na czym to polega, bo pewnie większość z nas ma o tym jakieś mgliste pojęcie, jeszcze ze szkoły, z lekcji chemii czy fizyki, natomiast jak to wygląda w praktyce? Zwłaszcza jeżeli są to lustra robione takimi technikami rzemieślniczymi, no i pewnie z dużą pieczołowitością.**

BEATA LUDWIN: Jest to technika bardzo wymagająca i trudna tak naprawdę, ponieważ całe otoczenie ma wpływ na jakość powłoki. Lustra powstają poprzez rozlanie na tafłę szkła roztworu srebrzącego. Jest to proces chemiczny. Po 5 minutach to srebro osadza się na tafli i powstaje lustro.

ŁUKASZ WOŁEK: My się często śmiejemy i żartujemy sobie, że lustra są złośliwe.

BEATA LUDWIN: Oj tak, bardzo.

ALEKSANDRA GALANT: **Lustra są złośliwe?**

ŁUKASZ WOŁEK: Tak. Te warunki, w których one powstają u nas i w których muszą powstawać, no właśnie są takie wymagające. Tam liczy się wszystko. Nie wiem, ruch powietrza, jakieś pyłki, kurz. Cokolwiek jest w pracowni, to istnieje ryzyko, że będzie też na lustrze, co oczywiście może być wartością, choć wolelibyśmy nie. Jeżeli mamy je czymś przyozdabiać, tzw. przyozdabiać, to wolimy, żeby to zależało od nas, niemniej jednak tak, ta złośliwość polega na tym, że trzeba być bardzo ostrożnym. Sam proces jest bardzo szybki. Proces srebrzenia i tego, jak z warstwy srebrzącej nagle wyłania się lustro, więc trzeba być bardzo ostrożnym i uważnym.

BEATA LUDWIN: To jest 5 minut, natomiast cały proces opracowywania tego lustra to już jest zupełnie inna kwestia i wymaga czasu.

ALEKSANDRA GALANT: **Zapytam o to opracowywanie. Co to znaczy opracowywać lustro?**

BEATA LUDWIN: W lustrach sam dekor jest powodowany korozją srebra. Mamy tutaj szeroki wachlarz możliwości, jeśli chodzi o narzędzia i samo ich użycie, ruch ręki, w jaki sposób finalnie będzie to lustro wyglądać. Jest w tym procesie też dużo ekspresji poprzez samo wykonywanie tego.

ALEKSANDRA GALANT: **Obejrzałam sobie także lustra państwa autorstwa, które można znaleźć na stronie pracowni. Tam, przyznam szczerze, moją uwagę bardzo przykuły te lustra, które skojarzyły mi się z księżycem. Takie lustra księżycowe,**

one były w kilku kolorach, bo i niebieski, i złoty, tam chyba ten brzeg wygląda jakby miał takie kratery morza księżycowego. Rozumiem, że to jest wszystko zaplanowane i ciężko wypracowane?

BEATA LUDWIN: Tak, i także niepowtarzalne, ponieważ jest to jednak czasami przypadek. Oczywiście świadomie używam tego narzędzia, ale jest tam dużo przypadkowości, takiej kontrolowanej.

ALEKSANDRA GALANT: **Kontrolowana przypadkowość. Bardzo mi się to podoba i mam wrażenie, że jakoś tak pasuje do tej tajemniczości luster, o której mówiliśmy na początku. Ale zdobienia na taflach to jest jedno, a druga rzecz, która bardzo zwraca uwagę, to są kształty luster. Bo to nie zawsze są koła i owale, które znamy ze swoich domów, ale to są, nie chcę teraz spłyć, ale jest takie lustro powiedzmy w kształcie kokardy lub precla.**

ŁUKASZ WOŁEK: Mamy takie lustra, to się zgadza, potwierdzamy. To lustro jest wynikiem współpracy z projektantką Martą Morawską-Omalecką. Martę poznaliśmy na targach. Marta miała coś, co nam bardzo wpadło w oko, zaczęliśmy rozmawiać i tak jakoś nam się ta rozmowa potoczyła, że zaczęliśmy współpracować finalnie. No i kształt tego lustra jest zaprojektowany przez Martę, natomiast to, co jest lustrem, czyli sam dekor i to, jak jest lustro opracowane i wylane, to już nasze działania wspólne. Lustro nazywa się Squiggle. Jest to rzecz, która powstała w trakcie rysowania, jakiegoś takiego bazgrolenia na kartce papieru, które ma zazwyczaj na celu odstresowanie. To lustro w ogóle można wieszać w 4 różnych pozycjach. My zaprezentowaliśmy jeden z układów. Generalnie można by je było obracać o 90 stopni, jak dobrze pamiętam i tym samym uzyskać inne ułożenie na ścianie. Tak że to jest bardzo specyficzny kształt. Kolejne takie nieoczywiste kształty to nasze Rock. To lustro powstało w wyniku naszych rowerowych wycieczek w okolicach Torunia. Jest takie piękne miejsce, to jest Zamek Bierzgłowski, jeden chyba z najładniejszych średniowiecznych zamków krzyżackich w okolicy. No i podczas jednej z wycieczek jakoś bardzo się zafascynowaliśmy ceglami i murami, tym, jak jest skonstruowana ta architektura. Zainspirowaliśmy się głazami w murze Zamku Bierzgłowskiego. Kształty tych luster są właśnie inspirowane kształtami kamieni. Zrobiliśmy sobie kilka zdjęć, przerysowaliśmy to sobie po swojemu, trochę uprościliśmy, no i tym sposobem powstały Rocksy.

ALEKSANDRA GALANT: **Kiedy państwa słucham, zastanawiam się, czy w takim razie jest coś, co byłoby jakimś ograniczeniem w procesie tworzenia luster? Skoro inspiracją może być i codzienność, i architektura, budowla sprzed kilku stuleci. Wydawałoby się, że można zaryzykować takie stwierdzenie, że lustra to jest takie bardzo plastyczne tworzywo, jeżeli chodzi o to, co chce się wyrazić.**

BEATA LUDWIN: Ja myślę, że możliwości są nieograniczone i jest to tylko kwestią naszej wyobraźni i pomysłów, które co chwilę przychodzą nam do głowy. Tak, jest to bardzo otwarty temat.

ŁUKASZ WOŁEK: Więcej się dzieje na pograniczu technologii, z których też korzystamy. Z takich już mniej rzemieślniczych, ponieważ szkło jest cięte najczęściej wodą. Tak samo podkłady pod

lustra też są robione maszynowo. I w zasadzie to nam stwarza czasami jakieś problemy, ponieważ np. Squiggle wcale nie jest tak prostym lustrem do wycięcia. Powstało dosyć dużo wersji. Dobre wycięcie tego kształtu, wycięcie go tak, żeby coś nie pękło, to było kilka prób. Tak samo Rocksy, zanim doszliśmy do momentu, że: "Okej, tak zostawiamy, tak jest dobrze", to też powstało kilka prototypów, które wymagały jakiejś pracy, też trochę kompromisów, bo maszyna tnie tak, a nie tak, więc tutaj też mieliśmy trochę walki z materiałem.

BEATA LUDWIN: Ja myślę, że też wielkość lustra może być ograniczeniem. Chociażby przy transporcie czy też przy opracowywaniu.

ŁUKASZ WOŁEK: Tym to się przejmujemy mniej.

ALEKSANDRA GALANT: **Jeżeli państwo się zgodzą, to zapytam o samą wystawę. No i oczywiście o to, co poznajmy najpierw, kiedy dowiadujemy się o jakiejś wystawie, to jest jej nazwa. W tym przypadku nazwa jest... Nie wiem, czy mogę powiedzieć "skomplikowana", ale na pewno zastanawiająca. Nawet teraz zrobiłam pauzę na to, żeby się nad tym zastanowić, żeby znaleźć odpowiednie słowo. "Refleksy i nie", "refleksyjnie". Jak należałoby mówić?**

BEATA LUDWIN: No ja myślę, że to jest celowo dwuznaczna nazwa, wynikająca też z gry słów i zabawy Łukasza.

ŁUKASZ WOŁEK: Na pewno ideą jest to, że mamy tam myślnik w nazwie. Jest to rodzaj pauzy i odnosi się na pewno też do refleksji, autorefleksji. No a samo słowo refleks, jedno ze znaczeń tego słowa, nawiązuje do odbicia. Tu sobie połączyliśmy na pewno taką funkcję przedmiotu z jakimś takim kontekstem, natomiast na pewno chodzi o to, że jest szansa na to, że przy lustrze się zatrzymamy. To jest w ogóle bardzo ciekawe zestawienie przedmiotu, które, tak jak pani mówiła na samym początku, jest przedmiotem codziennego użytku, właśnie z refleksją czy autorefleksją, ze spojrzeniem w siebie, na siebie. Tu myślę, że może się dzieć dużo rzeczy. Oczywiście to jest jakoś tak dopowiedziane w tej chwili przez nas w ten sposób, jednak wierzymy w to, tudzież uważamy, że te lustra mogą na chwilę zatrzymać. Nie tylko dlatego, że są tak, a nie inaczej dekorowane, tak, a nie inaczej wykonane, że mają jakiś tam swój dziwny kształt czasami, tylko też na pewno mają prowokować i nazwa tej wystawy też ma do tego prowokować, żeby może trochę zwolnić, na chwileczkę popatrzeć w siebie, na siebie. Nie chcę tutaj jakichś mega kontekstów rozlewać, natomiast z grubsza na pewno taka była idea. Też tych luster na wystawie nie ma tak bardzo dużo. My tego nie chcieliśmy przeładować w żaden sposób. Myślę, że ta przestrzeń, którą nam zaoferowano, jest taka akuratna do tej ilości, i tam można sobie złapać jakiś taki dystans, i odpowiednio stanąć do tego lustra, ustawić się przed nim. Jest tam mnóstwo ciekawych rzeczy, które mogą się wydarzyć. My taki mieliśmy pomysł.

ALEKSANDRA GALANT: **Pan mówił, że lustra można ustawiać pod różnymi kątami, że to już coś zmienia, zatem zakładam, że to, co my na tej wystawie możemy zobaczyć, w jakiej konfiguracji, w jakim ułożeniu, to też jest przez państwa przemyślane.**

ŁUKASZ WOŁEK: To jest świadome ustawienie, chociaż nie wiem, czy zdradzę dużo warsztatu

albo czy to będzie o nas dobrze świadczyć, czy nie, ale nasza główna kartka, na której mieliśmy wszystko rozrysowane, została w domu w momencie, kiedy wyjechaliśmy już wieszać te prace, więc trochę się to rodziło spontanicznie. Chociaż później, jak skonfrontowaliśmy z tym, co sobie narysowaliśmy, okazało się, że to tak bardzo się nie zmieniło, co myślę, że jest fajne. Przynajmniej dla mnie to jest dużo. Rocks i Squiggle są ze sobą zestawione, mamy puste, pełne, masę, lekkość, ażur i pełność. To jest na tej zasadzie, tak formalnie. No a naprzeciw siebie mamy też takie lustro okrągłe w zasadzie, jest też kwadrat. Też taka bardzo klasyczna forma prezentacji. Ciekawostka jest taka, że u nas wszystkie lustra są pochylone. Żadne nie jest płasko przy ścianie i to też bardzo fajne rzeczy się urodziły wtedy, ponieważ oświetlenie spowodowało, że jeszcze wokół tych luster coś się dzieje. Te cienie rzucane przez kształty i to koło, które się zdeformowało... Dużo ludzi, z którymi mieliśmy okazję rozmawiać na temat tej wystawy, którzy ją widzieli, często mają też jakieś skojarzenia z planetami, co w Toruniu może nie jest takie...

ALEKSANDRA GALANT: Rzeczywiście, te kosmiczne, astronomiczne skojarzenia są jak najbardziej. Potwierdzam, że widzowie mogą tak pomyśleć.

ŁUKASZ WOŁEK: Chyba nie o to nam chodziło. W sensie to akurat nie jest na pewno zaplanowane, niemniej jednak samo ustawienie i to, że są kółka małe i duże gdzieś ze sobą zestawione albo że jest koło i kwadrat, to są takie, wydaje mi się, klasyczne rzeczy, ale też bardzo służące tej ekspozycji, ponieważ trochę chodziło na pewno nam też o taki spokój. W tych lustrach jest dużo spokoju, pomimo tego, że są ekspresyjne, to gdzieś mi to wszystko się tak jednak uspokaja, jak teraz o tym myślę.

ALEKSANDRA GALANT: Chciałabym poruszyć jeszcze jeden wątek. To jest moje skojarzenie po obejrzeniu wystawy. Mianowicie że o lustrach mówi się, że one odbijają, że są w tym, że odbijają takie, wydawałoby się, trochę odtwórcze. Natomiast to, co państwo robią, pokazuje właśnie, że lustra coś tworzą, pokazują coś nowego, a nie tylko odbijają.

BEATA LUDWIN: Sama forma może być czymś nowym. Podczas prac w pracowni, czasami eksperymentów można odkryć właśnie nowe formy i na tej wystawie również prezentowane są lustra, w których zatrzymano w ruchu sam ten proces rozlewania się, jest przy krawędzi efekt nie tak oczywisty. Niedolanie, pojawia się czerni w miejscach, gdzie nie ma tego lustra. Jest to też zabawa formą w trakcie samych prac, ponieważ cały czas odkrywamy nowe możliwości tej techniki.

ALEKSANDRA GALANT: Rozwinę trochę i zapytam: co dalej? Czy mają państwo jakieś kolejne pomysły, kolejne projekty, być może kolejne wystawy?

BEATA LUDWIN: Na pewno projektów mamy mnóstwo. Już myślimy o kolejnej serii, gdzie do kompozycji włączymy płatki miedzi. To już jest właściwie postanowione.

ALEKSANDRA GALANT: Wracamy do tego, że właściwie nie ma ograniczeń w tym tworzeniu.

BEATA LUDWIN: Nie ma, bo można również łączyć złoto ze srebrem. Tak, mamy mnóstwo możliwości.

ŁUKASZ WOŁEK: Same materiały, płatki złota czy płatki miedzi wydają się dosyć takim skończonym materiałem, w sensie są jakieś konkretne wymiary, to też są jakieś konkretne możliwości, grubość tych płatków ma też znaczenie. Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że są jakieś ograniczenia, niemniej jednak my się zawsze staramy je jakoś przełamać twórczo i tego na pewno się nie boimy. Nawiązując jeszcze do odtwórczości lustra, to ja mogę śmiało powiedzieć, że przy tworzeniu lustra wylewanego jest się jakby po drugiej jego stronie. I to jest też bardzo ciekawe, gdyby tak na to popatrzeć, ponieważ to, co np. widać na wystawie, to to jest ta strona lustra, której my z kolei nie widzimy, robiąc te lustra. Więc to jest też bardzo intrygujące i to nagle takie przeskakiwanie na drugą stronę, jak już wszystko jest gotowe, można chwilę na to popatrzeć, odwrócić... Wtedy ono odbija, ale na samym początku to nie odbija tego obrazu i to jest bardzo fajne. To wymaga właśnie zaprojektowania, to wymaga przemyślenia, ponieważ ten efekt na końcu dla nas zawsze jest trochę zaskakujący. Pomimo tego, że są jakieś rysunki, szkice czy mamy coś w głowie, rozmawiamy i świadomie się nad tym wszystkim pracuje, to sam moment np. wylewania, potem jak się odwróci to lustro i popatrzy z tej drugiej, powiedzmy, że właściwej strony, to ono potrafi też zaskoczyć. Tak że ten element przypadku, zresztą bardzo to podkreślamy, to ma dla nas znaczenie. My też nie chcemy tego unikać, niemniej jednak zawsze gdzieś w głowie jest to przepracowane. Trochę rzeczy jest też na pewno narysowanych. Tak że tak, miedź, jakieś stojące lustra też chodzą nam po głowie, takie typowo już do postawienia na podłodze. Mamy trochę pomysłów w zanadru. Jeżeli chodzi o wystawę, to jesteśmy członkami Stowarzyszenia "Nów. Nowe Rzemiosło" i tak pomału już się przygotowujemy do wystawy "Nowiu".

BEATA LUDWIN: Jesiennej wystawy "Nów w Pełni". Trwają przygotowania.

ALEKSANDRA GALANT: **Trudno, żeby na wystawie "Nów w Pełni" zabrakło księżycowych luster.**

BEATA LUDWIN: Planujemy pokazać coś specjalnego. Oczywiście nie mogę zdradzić tajemnic. Ma to być zaskoczeniem.

ALEKSANDRA GALANT: **Tym zaproszeniem do tego, żeby może trochę więcej uwagi i refleksji poświęcić lustrom zakończymy tę rozmowę. O wystawie, ale także o procesie tworzenia luster opowiadała Beata Ludwin i Łukasz Wołek z pracowni P55 Mirrors. Bardzo dziękuję za rozmowę.**

BEATA LUDWIN I ŁUKASZ WOŁEK: Dziękujemy.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.